

Wilki. Czy zasłużyły na złą reputację?

Większość z nas ma wdrukowany strach przed wilkami; choć nie jest racjonalny, to i tak jest. Chłonęliśmy od dziecka różne przekazy na temat wilków, czy to z bajki o Czerwonym Kapturku, trzech świnkach, czy to z książek przygodowych, np. Jacka Londona, Jamesa Curwooda, w których ludzie oganiali się od złych i krwiożerczych watah, uchodzili z życiem dzięki rozpalonym ogniskom i celnym strzałom. Już bajki i legendy dla dzieci utrwalają w nas pogląd, że wilk jest morderczym, groźnym i agresywnym zwierzęciem – także dla ludzi. Wprawdzie z mitologii znamy historię założycieli Rzymu Remusa i Romulusa, których wykarmiła wilczyca, ale nie jest ona w stanie zrównoważyć faktu, że wilk stał się w naszej kulturze symbolem dzikości, a nawet ciemności, czy wręcz demonem. Taki przekaz osadza się w najdalszych zakątkach mózgu, sprawia, że pokłady strachu siedzą potem w naszych głowach.

Wprawdzie w przekazach historycznych pojawiają się informacje o ofiarach śmiertelnych, zwłaszcza wśród dzieci przypisywane wilkom, ale brak jest niepodważalnych dowodów, że to one były sprawcami, a nie jakieś inne zwierzęta – choćby zdziczałe psy, lub bardzo częste wówczas choroby, a nawet ludzie. Udokumentowany przypadek z 1820/1821 roku ze Szwecji dotyczył wilka, który kilka lat wcześniej został wybrany z gniazda, wychowany w niewoli, z której uciekł. Nie potrafił polować na dzikie zwierzęta i jednocześnie nie bał się ludzi; prawdopodobnie z nimi chciał walczyć o dominację i to było przyczyną agresji i tragedii. W Polsce opisany został w 1926r. w Dzienniku Białostockim atak ciężarnej wilczycy na robotnika leśnego w Narewce. Okresy I. i II. Wojny światowej były dla wilków paradoksalnie okresami wytchnienia,

bo ludzie nie mieli głowy do ich prześladowań. Po II. w.ś. w Polsce nie doszło do żadnego, nawet tylko przypisywanego wilkom ataku na ludzi. Jednak w 1955 roku Rada Ministrów nałożyła na wojewódzkie rady narodowe nakaz eksterminacji wilków. Na zabijaniu tych zwierząt można było nieźle zarobić; nie dość, że wypłacano myśliwym nagrodę, to jeszcze zwracano koszty podróży. W styczniu 1956r. minister leśnictwa rozporządzeniem powołał wojewódzkich komisarzy ds. tępienia wilków, dopuszczone zostało także trucie za pomocą strychniny. Jedną z podstawowych i zalecanych przez komisarzy metod było wybieranie z gniazd i zabijanie szczeniąt i przy okazji ich matek. Nagrody za zabicie wilka nadleśnictwa przestały wypłacać dopiero wtedy, gdy zawalił się system komunistyczny, czyli w 1989 roku.

Wielu z nas słuchało z zapartym tchem śpiewu Jacka Kaczmarskiego, największego barda opozycji:

„...Ujrzałem małe wilczki dwa na strzępy rozszarpane!

*Zginęły ślepe, ufne tak, puszyste kłębki dwa,
Bezradne na tym świecie złym, nie wiedząc,
kto je zdławił.*

*I zginie także stary wilk, choć życie dobrze zna,
Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech
naraz krwawi!*

Obława! Obława! Na młode wilki obława!

*Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie
wychowane!*

*Krąg śniegu wydeptany! W tym kręgu plama
krwawa!*

Ciała wilcze łkami gończych psów szarpane!”

Pojawiła się sympatia wobec wilków, które są symbolem niezależności i nieokiełznanej wolności.

Do polowań na wilki używa się w wielu krajach (dozwolone np. na Białorusi, Litwie, Łotwie) „fladr”, tj. linek na których

zaczepione są wstęgi w jaskrawych kolorach, otaczając nimi ostępy z wytropionymi wilkami. Powodują one zatrzymanie wilków, umożliwiając ich masowy odstrzał. Zaskakujące może się wydawać zjawisko odwrotne od zakładanego, gdyż pozbawione stojących na czele wilczych rodzin „liderów” samców, czy samic „alfa”, nie nauczone jeszcze polowania na dzikie kopytne, nie mając doświadczenia w strategii, idą na łatwiznę i zabijają owce i cielęta na pastwiskach, bo są łatwiejsze do schwytania lub kierują się do zagród.

Badania telemetryczne prowadzone na terenie Puszczy Białowieskiej, chociaż stresujące dla zwierząt (zakładanie obroży telemetrycznych) okazały się bardzo ważne i pomogły zakwestionować opinie myśliwych dot. Skali szkód powodowanych przez wilki, a także ustalić, że ich liczba jest mniejsza, niż podawana w statystykach. Wilki potrafią dziennie pokonać dystans 40 km, stąd zdarzało się, że liczone były wielokrotnie w nadleśnictwach.

Obecnie określa się liczbę wilków w Polsce na 3500 osobników, a w Europie (bez Białorusi i Rosji) na 23.000. dawniej rodziny wilcze liczyły 5 – 8 osobników; obecnie są większe: 8 – 15 szt; związane jest to z tym, że jest mniej dzików i wilki starają się polować na większe zwierzęta, nawet na żubry i łosie. Podstawową ofiarą wilków są jelenie i sarny o wadze 50 – 75 kg lub mniejsze dziki (nie lubią dużych osobników, być może z uwagi na strychninozę). Wilki zabijając zostawiając niezjedzone części swoich ofiar, żywią do 33 gatunków zwierząt kręgowych (np. myszolewy, dziki, kuny leśne) i mnóstwo owadów. Czasami zwierzęta umierają ze starości, np. żubry w Puszczy Białowieskiej i co niezwykle istotne, tylko wilki mogą „otworzyć” skórę żubra.

Wilki pełnią bardzo ważną rolę w ekosystemach leśnych, dają sobie radę nawet w b. przekształconych środowiskach. Przyczyniają się do ochrony różnorodności biologicznej. Wraz z rysiami tworzą tzw. krajobraz strachu, powodując, że młode drzewka nie są zgryzane przez jelenie, łosie i żubry; utrzymują na odpowiednim poziomie liczbę roślinożerców, dzięki czemu las może się odnawiać. Z uwagi na swoje ograniczenia w budowie ciała, polują na osobniki wolniej

uciekające, tj. najłabsze, przez co pozytywnie wpływają na strukturę wiekową i stan zdrowotny. Jeżeli mają dużo naturalnych ofiar w lesie, wilki nie mają potrzeby przychodzić do wsi.

Na początku lat 90. Zaprzeszono polowań w Puszczy Białowieskiej, następnie zakazano zabijania w województwie gorzowskim, pilskim i poznańskim. W 1997 roku wilk został skreślony z listy zwierząt łownych, a od 1998 r. już na wilki polować nie wolno. Efekt ten osiągnięto dzięki organizacjom chroniącym przyrodę, ale też z woli społeczeństwa, domagającego się ochrony wilków. Aktualnie wilki chronione są na mocy Rozp. Min. Środowiska z 16.12.2016r w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt. Resort ten deklaruje, iż nie zamierza zmieniać statusu ochrony, pomimo zmiany od 4.12.2022r. na terenie Unii Europejskiej (n.b. Polska głosowała „za”!) jako ciekawostkę można przytoczyć publikacje mediów Europy Zachodniej, które „wytropiły” wydarzenie z IX.2022r. w Dolnej Saksonii, gdzie wilk zagryzł sędziwego, 30-letniego ukochanego kucyka szefowej K.E. Ursuli von der Leyen! i połączyły to ze zmianą przepisów;) Komisja Europejska natomiast argumentowała, iż wcześniejsza ochrona wilków spowodowała, że ich populacja się mocno odbudowała i w ciągu ostatnich 20 lat pojawiły się w Niemczech, Francji, Belgii czy Danii – w krajach, w których już nie występowały. Zaprotestowały przeciw temu organizacje ekologiczne, zarzucając niewiarygodność danych, a także, że była to decyzja podjęta wbrew faktom, a pod naciskiem prołowieckiego lobby Europejskiej Partii Ludowej, do której U.von der Leyen należy (także będący wówczas europosłami polscy politycy z P.O. i PSL).

Zła sława wilków nie znajduje potwierdzenia na liście zagrożeń dla człowieka. Pierwsze miejsce zajmuje KOMAR i wywołana przez niego malaria: to 830.000 ofiar rocznie! Drugie miejsce zajmuje CZŁOWIEK! z którego ręki ginie 580.000 ofiar. Kolejno są np. węże: 60.000, mucha piaskowa: 24.200, psy: 17.400. Wilki nie zabijają na świecie nikogo lub najwyżej kilka osób rocznie, ale strach rozsiewany od setek lat powoduje, że uznajemy wilki za jedne z najgroźniejszych zwierząt. Nie boimy się tak bardzo

niedźwiedzia jak wilka, a to właśnie niedźwiedź może zrobić krzywdę.

Niestety, strach przed wilkami jest wciąż podsycany przez tych, którzy chcieliby na wilki zapolować, głównie w Bieszczadach. Ponieważ sarny i jelenie coraz częściej podchodzą pod domostwa, tym samym polujące na nie wilki są także zauważane przez ludzi.

Wilk jest zwierzęciem, które po prostu stara się przeżyć w bardzo trudnych warunkach, w niezwykle „bliski ludziom” sposób, bo rodzina musi się trzymać zawsze razem, a wilki są rodzinnymi zwierzętami. Para rodzicielska zarządza aktywnością grupy oraz jej potomstwa. W każdym kraju w którym żyją wilki dochodzi do ich ataków na zwierzęta gospodarskie, będące udomowionymi tysiące lat temu zwierzętami dzikimi, obecnie nie potrafiące się już bronić. Więc to na hodowcach, niestety, ciąży obowiązek zapewnienia im ochrony; dla drapieżników stanowią po prostu pożywienie.

Polscy hodowcy uzyskują odszkodowania za straty spowodowane przez dzikie zwierzęta, ale za ataki wilków kwoty stanowią 5,79% wypłaconych ogólnie kwot, podczas gdy szkody wywołane przez bobry stanowią 84,69%, a przez żubry 8,21%.

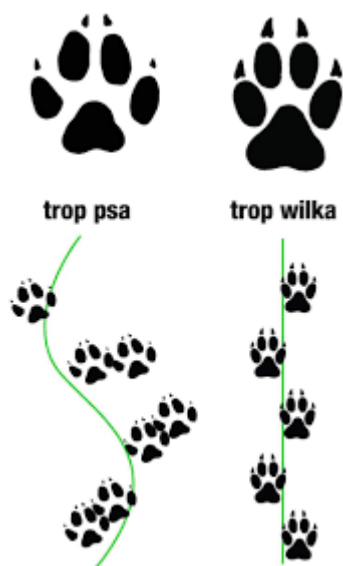
W Polsce działa dosyć silne lobby postulujące wprowadzenie „odstrzałów redukcyjnych”, głównie w Bieszczadach i w Wielkopolsce. Pomimo zakazu, rocznie ginie z broni palnej ok. 140 osobników. W polskim systemie karnym zabicie wilka jako przedstawiciela zwierząt chronionych, aby zostało ukarane, wymaga udowodnienia znacznej szkody dla środowiska.

Słowo „wataha” pochodzące ze slangu myśliwskiego, niestety źle się kojarzy, bo obejmuje „wilcze rodziny”. Chociaż zauważane są tzw. samotne wilki, to jednak często są to osobniki, które rozdzieliły się od rodziny podczas polowania. Fascynujące jest funkcjonowanie grupy rodzinnej wilków, ponieważ wiele zachowań podobnych jest do

ludzkich. Ogromne jest poświęcenie rodziców w wychowanie najmłodszego potomstwa, co niezwykle cementuje rodzinę. Samiec zmienia się w zdeterminowanego i bardzo opiekuńczego ojca wraz z pojawieniem się szceniąt. Dostarcza pokarm partnerce karmiącej młode mlekiem, gdy nie może ona ich opuścić i reszcie potomstwa. Następnie, gdy opiekę nad maluchami przejmuje starszy potomek, para rodzicielska wspólnie poluje i donosi rodzinie pokarm. Wewnątrz takiej grupy więzi rodzinne są niezwykle mocne i trwałe.

W Polsce wilki występują już wszędzie; najliczniej w Polsce zachodniej. Potrzebują dużej przestrzeni do życia: jedna rodzina ok. 250 – 400 km². Z tego powodu w Karpatach żyje obecnie tylko ok. 500 wilków. Dla dobra wilków i ludzi nie wolno pomagać napotkanym w lesie wilczym szczeniętom, a zwłaszcza zabierać je do domu. Często ludzie zastanawiają się lub pytają: co zrobić gdy spotkamy w lesie wilka? Najlepiej nic, ale jeśli ktoś poczułby się w takiej sytuacji niekomfortowo, może zacząć machać rękami lub krzyczeć. Nasz zapach albo głos wystraszy wilka i zwierzę odejdzie.

Wierzę, że po zapoznaniu się z informacjami na temat wilków, więcej osób darzyć będzie sympatią te fascynujące zwierzęta.



Do zobaczenia w lesie!

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

W każdy piątek g.18:00

Radom

W lokalu **JAMA** ul. Rwańska 19